**Wydanie wieczorne.**

„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

**Wychodzi dwa razy dziennie.**

# GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez **Józefa Rogosza.**

**Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.**

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr 87 | **Kraków, poniedziałek dnia 19 lutego 1906 roku.** | **Rok XIV.**

## Węgierski chaos.

Konflikt Węgier, a raczej węgierskich szowinistów, z koroną, wszedł w stadjum najostrzejsze. Komisarz królewski rozwiązał sejm, a większość nie chce uznać tego aktu monarszej woli. Możliwe są zatem dwie ewentualności: albo koalicja wejdzie na drogę rewolucji i utworzy rodzaj konwentu i wezwie naród do czynnego oporu przeciwko rozporządzeniom rządu, — albo poprzestanie na gwałtownej przedwyborczej agitacji, aby powrócić do nowego sejmu w niezmniejszonej sile.

Czy rewolucja węgierska, na modłę 1848 r. jest obecnie możliwą? Prawdopodobnie nie. Nie trzeba zapominać, że Madziarzy nie są już solidarnie połączeni w walce z koroną. Istnieje przecież rząd czysto węgierski, który monarsze doradzał rozwiązanie Izby, i który wziął na siebie odpowiedzialność za ten krok stanowczy, a po za rządem stoi cała masa ludności, dla której hasła koalicji przedstawiają się jako pusty dźwięk, jako wynik podrażnionej ambicji polityków spragnionych władzy, — jako objaw zuchwałej opozycji kliki magnackiej, strwożonej o swoje wpływy, stanowisko, dochody...
I po stronie rządu mogą łatwo stanąć wszystkie plemiona niemadziarskie, odsądzone od prawa do bytu przez przywódców opozycji, pozbawione praw obywatelskich i narodowych, wydane na łup madziarskiego szowinizmu i żydowskiego ucisku... Więc Rumuni, Słowacy, Serbowie, więc Niemcy Siedmiogrodzcy i banaccy, wszystkie te ludy, których węgierska zachłanność niszczy i gnębi, — nie mają żadnej racji iść do walki o samodzielność węgierskiego państwa, która by była utrwaleniem i przypieczętowaniem ich niewolnictwa i zguby...

Gabinet Fejervarego nie jest zatem ani osamotniony, ani beznadziejnie pobity, i gdyby koalicja spaliła wszystkie mosty i podniosła sztandar rewolucji, — kto wie po czyjej stronie stanęłaby większość ludności Węgier?

To też wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie należy obawiać się krwawego konfliktu, któryby wtrącił Węgry w przepaść wojny domowej. Koalicja znajdzie inną broń do walki z rządem, a jeżeli wygra, —nie pozostanie królowi nic innego, jak zgodzić się na program Kossuta i jego sprzymierzeńców...

Ale wobec specjalnych stosunków węgierskich, nie jest bynajmniej wykluczonem, że nawet po rozwiązaniu parlamentu, już wśród walki wyborczej, pojawi się jakiś projekt kompromisowy, który wskaże drogę wyjścia z konstytucyjnego labiryntu...

Co do nas, możemy być jedynie bezstronnymi widzami tego niebezpiecznego zatargu, i czuwać nad tem, aby jego następstwa nie oddziałały zbyt silnie na austryackie stosunki.

Jakiekolwiek czynne sympatyzowanie z węgierską opozycją, byłoby grą bardzo błędną i bardzo ryzykowną, w której stawką byłby nasz narodowy interes...

---

## Przygotowania i obawy.

*Wiedeń, 18 lutego.*

(*Mm.*) Jutro koło południa będzie już wiadomem, jaki los spotkał Izbę poselską, wybraną pod koniec stycznia zeszłego roku, będzie wiadomym przebieg ostatniego posiedzenia.

Że posiedzenie jutrzejsze będzie ostatniem i że monarcha jutro rozwiąże Izbę poselską, o tem nikt nie wątpi. Czy posłowie bez oporu poddadzą się temu wyrokowi? Przez cały rok nie mogli rozpocząć pracy prawidłowej. Zrazu król trzymał u steru ministrów dymisjonowanych. Dnia 18 czerwca 1905 r. zamianował nowy gabinet. Ale ten gabinet z bar. Fejervarym na czele, natychmiast odroczył sesję sejmową, dn. 21 czerwca, tego samego dnia, kiedy się przedstawił obu Izbom. Nowi posłowie nie mieli sposobności odznaczyć się, choćby tylko zaznaczyć swego istnienia. Jutro przestaną istnieć. Prócz najgłośniejszych przywódców spadną do rzędu zwykłych śmiertelników. Utracą mandat, dyety, wybitne stanowisko, widoki zrobienia karjery. Można zrozumieć ich uczucia. Łatwo się domyślić, iż niejednym z nich miota gniew.

Bardzo dobrze określa nastrój prawodawców węgierskich, którzy już jutro przestaną być prawodawcami, korespondent budapeszteński dziennika „Neues Wiener Tageblatt":

„...Co się stanie po przeczytaniu reskryptu rozwiązującego, gdzie, kiedy i jak będzie wniesionym protest przeciwko rozwiązaniu i co nastąpi później po owym proteście, tego niepodobna odgadnąć.

„Gdyby stronnictwa opozycyjne nawet miały postanowić, iż ograniczą się do protestu i opuszczą gmach parlamentu po rozwiązaniu z godnością oraz w spokoju, to przecież trudno obliczyć, jaki skutek wywrze pogrożenie siłą zbrojną — a bez takiej groźby się nie obejdzie — albo, co więcej, zastosowanie siły zbrojnej oraz wszystkie towarzyszące mu okoliczności. Pomijamy już wzburzenie fanatyczne i nagromadzenie w Izbie poselskiej mnóstwa temparamentów gwałtowych. Trzeba sobie uprzytomnić, iż w Izbie poselskiej siedzi *co najmniej dwustu ludzi*, którzy jeszcze poprzednio nie byli posłami i z których większość zapewne już nigdy więcej nie powróci do Izby poselskiej — dwustu ludzi, których część przeważna oparła swoją egzystencję na tym mandacie poselskim i poniosła celem jego zdobycia ofiary pieniężne, przekraczające w każdym razie ich środki materjalne. Wszystko to zrobili w nadziei, że w ciągu pięcioletniej sesji sejmowej będą mieli sposobność wysunąć się do pierwszego szeregu, odznaczyć, zapewnić sobie mandat także i na przyszłość. Wtem nagle owych dwustu ludzi osiadło na lodzie. Jutro nie będą już mieli mandatów, nie będą nawet mieli widoków ponownego ich zdobycia. Wielu z nich poprostu nie będzie miało z czego żyć, nie będzie miało szans w chaosie, jaki wybuchnie, zdobyć sobie trwałego stanowiska, tego samego, jakie porzucili celem osiągnięcia mandatu. W sekundę po odczytaniu dekretu rozwiązującego, nie tylko przestają być posłami, lecz także wyzwalają się z karbów dyscypliny partyjnej. Co powiedzą i co zrobią w swojem rozgoryczeniu, w wzburzeniu zrozumiałem, pod wpływem roznamiętnienia, tego wszystkiego jeszcze sami dzisiaj nie wiedzą. Jest możliwem, że nie przyjdzie do starcia ręcznego i do rozlewu krwi, ale stronnictwa same od siebie nie przedsiębiorą nic, by zapobiedz wybrykom, nie mogą nawet czegoś zrobić w tej mierze."

Baron Fejervary wie o tem. Skupił tedy siły zbrojne. Lecz zdaje sobie sprawę, że żołnierz madziarski, wysłany przeciwko posłom madziarskim, mógłby zawieść. Dlatego sprowadzono honwedów, narodowości *rumuńskiej*.

Korespondent budapeszteński, gazety „Zeit" donosi, że w sobotę popołudniu przybyły dwa bataliony honwedów, oddane do rozporządzenia komisarza królewskiego. Jeden batalion złożony z żołnierzy pułku nr. 4; drugi z żołnierzy pułku nr. 22. Oba pułki rekrutują się wśród ludności rumuńskiej. Z Marosvaserhely wyprawiono 350 ludzi w piątek wieczorem. Byli ubrani po cywilnemu. Komenderowali podoficerowie także po cywilnemu. W Wielkim Waraździnie pociąg nadzwyczajny stanął o 2-iej w nocy. Po 10 minutach ruszył dalej. W 10 minut później ruszył z Wielkiego Waraździnu pociąg nadzwyczajny wiozący 350 ludzi po cywilnemu z czwartego pułku honwedów.

Oba pociągi przybyły do Budapesztu po 3-ej popołudniu. Stanęły na dworcu towarowym. Tu wysadzono rzekomych cywilistów i małemi gromadkami zaprowadzono do trzech rozmaitych koszar stołecznych.

Tam ich umundurowano i uzbrojono...

---

## Reforma wyborcza i popłoch wsród konserwatystów.

Przed kilku dniami pojawił się w „Czasie" szereg artykułów, omawiających reformę wyborczą i stosunek jej do — sprawy religijnej. Artykuły takie dowodzą przedewszystkiem, że ten odłam, stronnictwa konserwatywnego, którego „Czas" jest patronem, rzeczywiście uważa się za „morituri." W ostatecznej więc chwili swej abdykacyi politycznej usiłuje ją upozorować po zorami konieczności zasadniczej. Chodzi o to, aby wystąpić w roli szermierzy idej ginących na wyłomie. W braku zaś czegoś lepszego uznano za wskazane postawić się na wyłomie katolicyzmu, przyznać trzeba, że to jedno hasło obok sprawy narodowej, może w Galicyi zaważyć na szali w sprawie reformy wyborczej. I właśnie dlatego „Czas" z umiejętnością starego gracza, który ostatnie robi posunięcia wysunął je w ostatniej chwili.

Jednak jakżeż daleko wywody tego pisma odbiegły od rzeczywistości.

Zaprzeczyć nie można, że socyalizm zawsze wrogo występował przeciw religii katolickiej. Ale i to jest również pewnem, że akcya katolicka u nas w Galicyi tak jak była podjęta i prowadzona przez partję, której „Czas" jest organem, mogła postulaty socjalistów na naszym gruncie nawet usprawiedliwić. I dlatego jeśli u nas podnoszą się narzekania, że społeczeństwo przestaje być chrześcijańskiem, to główna część winy spada na tych, którzy uczyniwszy sobie z katolicyzmu niejako swoją pieczątkę herbową, nią się jedynie pieczętowali dla godła, dla honoru, ale nie z przekonania. I ci — obroń

cy sprawy katolickiej — dzisiaj przychodzą i wołają „złe idzie i rośnie“. I dzisiaj po 15 latach swojej pracy na tem polu, bo przecież od tak dawna datuje się akcya katolicka stronnictwa konserwatywnego u nas, oni pytają: „jakim sposobem ratować te resztki ginącego świata?“ Zaiste dziwne! — Jak zwykle, powołują się w odpowiedzi na encyklikę „Rerum novarum“. I tu właśnie fałszywie pojęli myśl w niej zawartą, spaczyli ją i naginają do swych politycznych celów i pojęć. „Czas“ powiada, że akcja katolicka znalazła w tej encyklice formułę swoich dążności i zarazem **ich kres, ich granicę.** Otóż nam się zdaje, że formułę znalazła, formułę odpowiadającą danej chwili, ale kres, granica akcji katolickiej nakreślić się nie da. Encyklika dała nam podstawę do tego, jak tworzyć mamy przyszłość opartą na zasadach chrześcijańskich, ale bynajmniej granicy dążeń naszych jako katolików nie wsunęła w tak ciasne granice, jak sobie „Czas“ wyobraża.

Zapytuje się następnie autor artykułu, jakich dróg trzymać się ma praca chrześcijańska? czy podobnie jak socyalizm walczyć i stosować podobne jak on środki, czy też iść drogą inną, drogą, której nawiasem mówiąc, autor pozytywnie nie określa, gubiąc się jedynie w wywodzeniu wszelakiego rodzaju obaw i zastrzeżeń. Otóż tutaj zastanowić się trzeba, czy ucisk i złe stosunki społeczne głoszone przez socyalistów istnieją wogóle, czy nie? Jeśli istnieją — a sądzę, że nikt temu nie zaprzeczy — to jaka różnica może być w dążeniu do poprawy ich między nami, a socyalistami? Czy można jakieś stowarzyszenie poprawić jedynie przez krytykę stojąc poza niem — lub przez negatywne przeciwdziałanie jemu? Bezwarunkowo nie — i panowie z „Czasu“ mogli się już byli sami o tem przekonać. Co potrafiły zrobić na naszym gruncie owe wszystkie „Przyjaźnie“ itp. którym jedynie zakreślono cel negatywny? Nic — i to było z góry do przewidzenia. A przecież nikt nie zaprzeczy, że trzeba u nas takich stowarzyszeń, — że nawet — dalej idę — trzeba stowarzyszeń **takich samych** jak mają socjaliści. Różnica zaś jedynie może być w zasadach naszej pracy, ale tak jak oni starają się przekonać i wytłomaczyć swoim stronnikom, że jedynie socyaliści mają racyę, my musimy robić to samo. I jeśli oprzemy się na niewzruszonych i niezbitych prawdach wiary katolickiej, — musimy zwyciężyć. Inaczej kłamstwem okazałaby się zasada: „że tylko prawda zawsze zwycięża.“

Głosowanie powszechne! — ileż obaw i zastrzeżeń wysuwa autor artykułu „Czasu“ z tych dwóch słów. W uniesieniu swojego strachu przed tą reformą dochodzi nawet do wniosku, że ‚sama organizacya kościoła może być zachwianą, narażoną na niebezpieczeństwo!“

I dlatego precz z taką bezbożną reformą! Nie zastanawia go to, że przecież dzisiejszy system wyborczy jest niesprawiedliwością — krzyczącą i rażącą, — i sprzeczną wprost z zasadą równości głoszoną przez kościół. Bo czy ci różni wielcy właściciele, którzy — nie za swe zasługi, ale przez to, że odziedziczyli wielki majątek, — mają daleko szersze prawa polityczne, nie krzywdzą tysięcy innych, którzy tylko dzięki swemu niezawinionemu ubóstwu, albo praw wyborczych wcale w pierwszej kurji nie mają, albo w bardzo ograniczonej mierze. My, którzy stoimy na zasadzie powszechnego prawa głosowania, — zdajemy sobie dobrze sprawę z tych niebezpieczeństw jakie one kryją. Ale one grożą nam wtedy tylko, jeśli z opuszczonymi rękami przypatrywać się będziemy temu, co w koło nas się dzieje. I tak, jak dotychczas, praca nad ludem w Galicji prowadzona była bez katolików i mimo nas i wszelkie bierne protesty z naszej strony proletaryzacyi mas nie zapobiegały, tak samo i sprawa reformy wyborczej przejdzie — bo przejść musi, bo jest to niejako konieczność dziejowa. I my, choćbyśmy wzięli na się zaszczytne miano „mori[illegible]ari“ — nie potrafimy trupami naszymi powstrzymać tego co się dzieje.

Niema co dzisiaj wywieszać próżnych straszaków, masonów, anarchistów itd., ale należy wziąć się do roboty i o ile praca katolicka nie pójdzie dzisiaj w akcji społecznej torami takimi, żeby mogły — wprost powiem — konkurować z pracą socjalistyczną, nie potrafi ona powstrzymać proletaryzacyi mas, w duchu socjalistycznym.

Polityk z „Czasu“ dwa najstraszniejsze wysuwa niebezpieczeństwa, jakie zagrażają krajowi ze strony owego polipa — zwanego powszechnem głosowaniem. Po pierwsze powiada, że ‚inteligencya, nauka, zawodowa praca itd. itd. będzie zepchnięta i nie będzie wywierała wpływu na sprawy kraju i państwa,“ po drugie: „szkoda narodowa, osłabienie nie na dziś tylko — może na bardzo długo.“ A na to odpowiedzieć nam można tylko jedno. — że te dwa straszaki kryją poza sobą właściwie jeden dla partji konserwatywnej może najstraszniejszy — tj. utratę wpływu i znaczenia, a temsamem utratę mandatów... Bo w rzeczywistości będzie całkiem inaczej. Inteligencya, nauka itd. zawsze znajdzie uznanie. Zapewne nie znajdzie go u robotnika, włościanina głupiego, nierozumnego. Ale my przecież równocześnie z prawem powszechnego głosowania dajemy im i oświatę i wiedzę. A zresztą ów zapoznany i za ciemnego uważany robotnik może w chwili, kiedy od niego zażądają wypowiedzenia zdania okaże się roztropniejszym niż się zdaje konserwatystom. A wtedy nie czas dopiero otwierać oczy ze zdumienia. Lud do oświaty się garnie i łatwiej ją sobie przyswaja niż panowie z „Czasu“ sądzą.

Drugie niebezpieczeństwo — narodowe, a nas specjalnie potrzebuje pewnego głębszego zastanowienia. I ono jedynie może, — nie przemawiając przeciw wprowadzeniu powszechnego głosowania — wpłynąć na sposób przeprowadzenia tej reformy.

Na zakończenie jeszcze jedną dodam uwagę. Z artykułów „Czasu“ wieje pewna obawa, o to przedewszystkiem, że prawa i słuszne przepisy kościoła z chwilą kiedy przyjdzie do rozstrzygającej walki między katolicyzmem, a złymi prądami i naukami, które już w swym rozroście powstrzymać się (według mniemania „Czasu“) nie dadzą, okażą się za słabe, aby tę walkę podjąć, i aby w niej zwyciężyć. A mnie się zdaje, że przeciwnie, — zasady i prawdy, na których chrześcijaństwo jest oparte są tak niewzruszone, że największe ataki nieprzyjaciół nic mu zrobić nie potrafią. Jeśli chodzi o przykład to bezwarunkowo pewnem jest, że owo prześladowanie wiary we Francji, na jakie dziś patrzymy przyniesie nie uszczerbek dla kościoła, ale wytworzy szeregi szczerze czujących i otwarcie do tego przyznających się katolików, którzy staną w obronie uciśnionej wiary i przywrócą Francyi tytuł „córki kościoła“. Jeśli i u nas inną miarką rząd śmie mierzyć napaści na naszą religję i księży, niż to czyni np. wobec żydów, to myśmy sobie sami wiele winni, bo katolicyzm u nas, zwłaszcza wśród warstw inteligentnych jest zbyt powierzchowny. A sprawa broniona, tylko dla — „firmy“ — nigdy nie będzie bronioną tak szczerze jak gdy się to robi z głębokiego przekonania. A jeślibyśmy mogli obawiać się, czy prawo powszechnego głosowania nie przyniesie czasem szkody katolicyzmowi, to jedynie z tego względu, że sumienie nam wyrzucać będzie, iż za mało dbaliśmy o to, aby ducha chrześcijańskiego utrzymać i zaszczepić głęboko w tych masach, które bądź co bądź, w wielu wypadkach decydować będą. Tu więc trzeba konserwatystom obliczyć się z własnem sumieniem i miast biadać i wróżyć nieszczęścia i katastrofy, jąć się pilnie pracy dla wynagrodzenia zmarnowanego „Czasu“.

W. H.

# Promyk słońca.

72. (Ciąg dalszy.)

— Myślę nad tem właśnie, moje życie, iż powinnaś znaleźć dla mnie pieszczotliwą jaką nazwę — odezwała się pewnego rana lady Rayghton, po chwilowej zadumie.

— W sercu mojem nadaję pani rozmaitego rodzaju najpieszczotliwsze miana — zaśmiała się Janina, siadając na krawędzi fotelu lady Rayghton i obejmując ręką jej szyję. — Ostatniem właśnie było: *błogosławieństwo*... Jak ci się ono podoba?

— Zdaje mi się, że wolałabym coś bardziej indywidualnego... wyjątkowo pieszczotliwe jakieś miano, któregobyś używała wówczas, gdy jesteśmy same. — A potem z lekko zarumienioną twarzą i z uśmiechem, którym pokryć chciała głębokie swe wzruszenie, ciągnęła dalej: — Gdybyś tak naprzykład nazywała mnie czasami.... matką?

Janina przesiedziała kilka chwil poważnie milczącą, poczem cichym odparła głosem:

— Jest to wielka dobroć z twojej strony, najukochańsza pani, iż życzysz sobie tego, ale ja tego uczynić nie mogę. Nazwa ta w myślach moich i modlitwach należy do niej tylko.

Ku wielkiej radości Janiny, lady Rayghton uśmiechnęła się na to z zadowoleniem.

— Dobrze już, dobrze, nie mogę się temu sprzeciwiać. Nazywaj mnie więc jak sama zechcesz, moje dziecko.

Janina wynajdywała dla niej najrozmaitszego rodzaju pieszczotliwe przydomki, a ona zdawała się nie nużyć nigdy szczebiotem dziewczęcia....

— Jeżeli tak dalej będziesz mnie traktowała, ty szalony dzieciaku, to naprawdę gotowam uwierzyć, że dbasz trochę o mnie — powtarzała niejednokrotnie, dlatego jedynie, aby wywołać zaprzeczenie Janiny.

— Ależ, najukochańsza pani, ja wcale nie troszeczkę dbam o ciebie. Pozwól mi, mylady, wytłómaczyć sobie, iż nie jestem osobą, któraby cośkolwiek przez pół tylko robiła.

— Dobrze więc, dobrze, powinnam może była o tem wiedzieć.

— Naturalnie, że tak, a nieświadomość ta powinna być srodze ukaraną.

I za pokutę lady Rayghton bywała zwykle serdecznie wycałowywaną, co zawsze znosiła z poddaniem się zupełnem.

Stosunek ich zobopólny tak szczery był i serdeczny, jak matki z dzieckiem, to też lady Rayghton, pod zbawczym jego wpływem poczęła widocznie odżywać. Domownicy szeptali między sobą, że dla jej męża mogło to być nie bardzo przyjemnie, gdy sobie przypomni, iż dotychczas najusilniejsze jego starania nie zdołały czegoś podobnego dokazać. Ale sir Artur inaczej się zapatrywał na te rzeczy i sam bywał zawsze bardzo serdeczny dla Janiny, która straciła zupełnie uprzednią swą z nim nieśmiałość. Zajmowała go serdecznie świeżość jej poglądów w rozmowie, prostota umysłu, prawość i bystre rozróżnianie fałszu od prawdy.

Lady Rayghton spostrzegła z przyjemnością, iż mąż jej oceniał Janinę tak właśnie, jak sobie tego życzyła. Pomimo, że był bardzo wybredny, nic nigdy nie miał dziewczynie do zarzucenia i z równą skwapliwością obmyślał dla niej rozmaite rozrywki, jak ona sama.

Pewnego rana Janina, oczekując sir Artura na śniadanie w stołowym pokoju, wzięła do rąk *Times* i przeglądała niedbale pierwszą jego kolumnę, gdy naraz oczy jej otworzyły się szeroko, spotykając takie ogłoszenie: „Dnia piętnastego przyszłego miesiąca ma być pobłogosławiony związek małżeński Jerzego Ormes z Ardsey Grange, z miss Matyldą, jedyną córką świętej pamięci doktora Poynder“ i td.

— Co to się stało? Czyś pani zasłabła? — zawołał sir Artur, który w tej chwili wszedł do pokoju.

Blada i milcząca, stała z zaciśniętym dziennikiem w ręku. Odgadł, że musiała napotkać w nim smutną jakąś dla siebie wiadomość i dodał łagodnie:

— Czy doniesienie jakie w *Timesie* zrządziło pani przykrość?

— Tak, panie.

Siadła potem i machinalnie zaczęła nalewać kawę dla niego.

Powodowany delikatnością, nie patrząc w jej stronę, zajął się natychmiast przeglądaniem listów.

— Sir Arturze, czy mogę panu nalać drugą szklankę?

— Nie, dziękuję pani.

— A więc przepraszam pana, że odejdę do swego pokoju.

— Przykro mi bardzo — odpowiedział, — żem panią tak długo zatrzymywał, ale sądziłem, żeśmy już potrafili pozyskać zaufanie pani i że czujesz się u nas zupełnie swobodną.

— Tak też jest rzeczywiście — szepnęła.

— Bynajmniej, bo chociaż cierpiąca, nie chciałaś pani przed zwykłym czasem opuścić tego pokoju.

— Pan jesteś dla mnie zawsze bardzo pobłażliwy, sir Arturze — odrzekła, patrząc mu w twarz i nie mogąc ukryć łez swoich.

— Nie mówmy o tem. Ale przyuczyłaś nas pani do wymagania od niej czegoś więcej, niż konwencjonalnej grzeczności.

— Zapewne, należało mi może wypowiedzieć — rzekła, przepraszając go błagalnem wejrzeniem, — żem nigdy dotąd nie miała takich przyjaciół, jak lady Rayghton i ty, panie. Często, budząc się rano, lękam się prawie otworzyć oczy, z obawy dostrzeżenia, że obecność moja tutaj była tylko samem marzeniem. Kocham was, nie dlatego, żeście dobrzy dla mnie, ale żeście zacni... chciej pan temu wierzyć.

Ukłonił się i pozwolił Janinie przejść, nie zaprzeczając już jej słowom. Odchodząc, zabrała z sobą gazetę.

Lady Rayghton dostrzegła natychmiast cień smutku na twarzy Janiny i spoglądając z niepokojem na dziennik w ręku dziewczyny, zapytała:

— Drogie moje dziecko, czy może wyczytałaś o śmierci kogoś ukochanego?

— To samo prawie... *On* się żeni... Myśleć o nim byłoby już odtąd grzechem z mojej strony.

Lady Rayghton zrozumiała i nie pytając o nic więcej, zrobiła jednak wszystko, co tylko tkliwa miłość zrobić może, aby jej boleść osłodzić.

Pomimo, iż Janina oddawna była zrezygnowaną, wiadomość ta strasznie ją dotknęła. Gardziła prawie sobą za dozna

# Ludzie czy szakale?

I.

Ludzie czy szakale? — trzeba zapytać, gdy się czyta opisy potwornych i wprost trudnych do wiary okrucieństw, jakich dopuszczało się wojsko podczas powstania moskiewskiego, a zwłaszcza gwardja carska, siemionowski pułk z Petersburga, pod dowództwem pułk. Rimana. *Ruś* wysłała specjalnego korespondenta, p. Władimirowa do tych miejscowości, gdzie siemionowcy święcili największe „tryumfy", i zamieszcza obszerne relacje, zawierające stenograficznie spisane opowiadania naocznych świadków.

W ostatnim numerze p. Władimirow daje opis działalności pułku na stacji Perowo kol. Mosk. Kazańskiej.

Gdy pociąg, wiozący pułk siemionowski zajeżdżał na stację, około plantu kolejowego znajdowało się wielu włościan wsi okolicznych, którzy zbierali różne towary, a zwłaszcza produkty żywnościowe z porozbijanych wagonów. Z pociągu posypały się strzały i rozpoczęło się prawdziwe polowanie na chłopów, którzy uciekali w popłochu, lecz daremnie, gdyż kule na otwartej miejscowości dosięgały ich na znacznej odległości. W ten sposób, nim pułk zdołał wysiąść z pociągu, zabito z górą 50 włościan, z których wielu, mniej lub więcej ranionych, leżało na śniegu bez żadnej pomocy, wijąc się w okropnych męczarniach. Wprawdzie przy pułku znajdował się oddział czerwonego krzyża, lecz był przeznaczony tylko na użytek wojska, i stał zupełnie bezczynnie, ponieważ „rewolucjoniści" nie stawiali w Perowie żadnego oporu i ani jeden żołnierz nie został raniony.

Rannym niósł pomoc sanitarny oddział, powracający z Dalekiego Wschodu, i kilku z nich odwiózł do miejscowego szpitala. I oto stała się rzecz potworna: pułkownik Riman posłał do szpitala żołnierzy, którzy wywlekli ich stamtąd i — dobili! Ale ów Riman nie zadowolnił się tem i zwrócił się do naczelnika oddziału sanitarnego z żądaniem, aby wydał rannych, których dla opatrunku przeniesiono do pociągu sanitarnego, ponieważ zostaną oni rozstrzelani! Naczelnik oddziału, w randze pułkownika, oparł się jednak temu oświadczając, że nietykalność pociągu sanitarnego jest prawem, które szanują wszystkie narody i wszystkie państwa.

Ale to mordowanie bezbronnych i nie stawiających oporu chłopów i dobijanie ranionych, było tylko wstępem do dalszych „bohaterstw" gwardzistów carskich. Oto szereg faktów, zebranych na miejscu przez korespondenta *Rusi*, który daje taki wstrząsający obraz okrucieństw Siemionowców:

„W tym czasie na stacji pełnił służbę pomocnik zawiadowcy, Orłowski. Gdy żołnierze poczęli opróżniać z rozkazu Rimana stację, wpadł on na chwilę do swego mieszkania, aby zawiadomić żonę o przybyciu wojska i powrócił na stację, nie przeczuwając wcale, iż za chwilę żyć nie będzie. Nieszczęsna wdowa dopiero na drugi dzień dowiedziała się o śmierci męża, gdy ujrzała zeszpecone jego zwłoki. Cała twarz była pokłuta bagnetami. Zamiast oczu, były dwie duże dziury aż do mózgu. Broda, policzki, nos, — przedstawiały jedną krwawą maskę.

„Tylko wargi pozostały całe — powiedziała do mnie wdowa po Orłowskim, młoda, przystojna kobieta, gdy z nią rozmawiałem. — I dla czego oni tak znęcali się nad nim — pytała mnie z rozpaczą w głosie. — Zabili go, jeśli już tego potrzeba było, pozbawili go życia, — lecz pocóż to znęcanie się, pocóż to okrucieństwo?"

Naoczni świadkowie opowiadają, że gdy Orłowski podchodził do stacji, Riman rozkazał go rozstrzelać. Dano kilka strzałów, które jednak tylko go raniły. Wtedy żołnierze dobili go bagnetami.

Skończywszy w ten sposób z Orłowskim, pułkownik Riman zatrzymał na peronie drugiego pomocnika zawiadowcy Łorionowa.

— Pan jesteś pomocnikiem zawiadowcy Łorionowem — zapytał.

— Tak.

— Proszę ze mną do gabinetu.

Po chwili obaj stamtąd wyszli, a pułkownik Riman zawołał na stojących żołnierzy:

— Na bagnety go!

Łarionow począł uciekać. Żołnierze puścili się za nim w pogoń. Jeden z nich uderzył go bagnetem w plecy. Łarionow upadł, i wijąc się na ziemi w bólu, prosił o litość i miłosierdzie. Żołnierze rzucili się na leżącego i poczęli go ze wszystkich stron kłuć bagnetami. Straszny, przeraźliwy krzyk, rozległ się daleko po okolicy. Naoczny świadek O. opowiadał mi, że znajdując się daleko od stacji, słyszał rozdzierający duszę głos Łarionowa, zakłuwanego przez żołnierzy. Wreszcie, gdy ciało jego było literalnie poszarpane bagnetami i został on na śmierć zakłuty, oficer strzelił z rewolweru w skroń, widocznie dla uspokojenia swego sumienia.

---

wane z tego powodu cierpienie, ale pomimo to niemniej jednak cierpiała. Usiłowania dobrych jej przyjaciół, aby ją rozweselić, drażniły ją tylko. Czuła, iż lżejby jej było przenieść to wszystko, gdyby musiała zaraz pracować ciężko, że praca mniejby ją nużyła, niż to zbytkowne życie, które tutaj prowadziła. Nie była egzotyczną rośliną, musiała więc usychać w cieplarni wykwintnego otoczenia.

Lady Raughton, widząc ją coraz bledszą i mizerniejszą, zapomniała o własnem cierpieniu, a siłą swą troskliwość zwróciła na Janinę. Sir Artur był także zaniepokojony. Zdawało mu się, że dziewczyna musiała wyczytać w dzienniku o śmierci kogoś z bliskich,a żona miała swe powody, aby nie wyprowadzić go z błędu. W samych zaraz początkach bytności u nich dziewczyny,lady Rayghton napomknęła jej, aby nie wspominała przed sir Arturem o wypadkach swej przeszłości, ani też nie wymieniała nazwisk swoich krewnych, i Janina chętnie była jej posłuszna.

Sir Artur skwapliwie dopomagał swej żonie we wszystkiem, co tylko Janinie sprawić mogło przyjemność. Posyłał jej często,w imieniu Lady Raughton, kosztowne podarki, na widok których twarz tej ostatniej rozpromieniała się pełnym rozrzewnienia, wdzięcznym uśmiechem. Dziewczyna jednak niechętnie przyjmowała drogocenne te rzeczy. Jeden tylko z tych darów ceniła nad wszystkie inne: był to medaljon z portretem lady Rayghton, przytwierdzony do przepysznego naszyjnika. Sir Artur wspólnie z żoną wybrał dla niej kosztowne to cacko, ale Janina nie miała najmniejszego wyobrażenia o rzeczywistej wartości kamieni, którymi wysadzone były na niem litery M. R., ani też przeczuwała, jak bliską była prawdy, nazywając je najcenniejszym swoim skarbem.

(C. d. n.)

---

## Z Rosji i z zaboru rosyjskiago.

### Zamach na wiceadmirała Czuchnina.

O zamachu na wiceadmirała Czuchnina w Sewastopolu pisma petersburskie podają następujące szczegóły: Około godziny 2-giej przybyła do pałacu Czuchnina młoda elegancko ubrana kobieta i przedstawiła się jako córka dymisjonowanego admirała Czelejewa. Po dokonaniu zwykłych formalności i dość szczegółowych oględzinach petentkę wpuszczono do gabinetu admirała. Rozpoczęła ona rozmowę o wdowie ka pitana Słuczewskiego, której przyznano zbyt małą emeryturę i sięgając do kieszeni niby po prośbę, wyjęła rewolwer systemu Browninga i dała cztery strzały jeden po drugim. Dwie kule przestrzeliły Czuchninowi na wylot piersi a dru gie dwie utkwiły w nodze...

Na odgłos strzałów wpadli do gabinetu dyżurni marynarze i adjutant. Sprawczyni zamachu powiedziała do nich:„Zostałam posłaną przez partję, na mnie padł los".Żołnierze schwycili ją i bijąc niemiłosiernie zawlekli na podwórze i tam rozstrzelali. Ciało jej podziurawione 40 kulami, było tak zeszpecone uderzeniami, iż rozpoznanie rysów twarzy i stwierdzenie osobistości było rzeczą niemożliwą. Według zebranych na miejscu wiadomości sprawczyni zamachu przybyła niedawno z Moskwy i zatrzymała się w hotelu Wetzla, gdzie przedstawiła paszport, wydany na imię mieszkanki Kowna Anny Krup nickiej, wyznania rzymsko-katolickiego. Wiele jednak danych wskazuje że paszport był podrobiony.

### Monarchiczna partja w Kijowie.

W tych dniach odbyło się w Kijowie organi zacyjne zebranie kijowskiego oddziału partji monarchicznej, której członkowie rekrutują się przeważnie z obozu czarnych secin. Na zebraniu tem postanowiono zwrócić się do ministra sprawiedliwości z żądaniem o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej znanego pisarza Korolenkę, który w liście otwartym napiętnował okrucieństwa Fiłonowa, uśmierzającego rozruchy agrarne w gub. Połtawskiej. Kijowska partja monarchiczna postanowiła nawet wydawać swój własny organ pt. „Samodzierżawie."

Jak widzimy czarna sotnia w Rosji w chwilach wolnych od pogromów zamierza zajmować się nawet publicystyką i zakłada swoje własne organy.

### Literatura rządowa.

Stosownie do zapowiedzi, od 14 bm. „Prawitielstwiennyj Wiestnik" rozpadł się na dwa wydawnictwa: z rana, po dawnemu, wychodzi z dotychczasowym tytułem, zawierając wyłącznie mianowania, ukazy, obwieszczenia, słowem: dział ściśle urzędowy, a wieczorami p. t. „Russkoje gosudarstwo", zamieszcza rozumowane artykuły, wiadomości z całego państwa, odcinek, telegramy itd. Zadaniem rozumowanych artykułów, według zapowiedzi zawartej w pierwszym numerze, ma być „wyjaśnienie pobudek postępowania rządu". Ciekawa tylko rzecz, jak rząd Wittego, bawiący się w chwilach wolnych od aresztów, rewizji i rozstrzeliwania najspokojniejszych ludzi — w tego rodzaju „literaturę", umotywuje masowe mordy i egzekucje, jakich z pewnością za czasów Iwana Groźnego nie było.

Niezależnie od tej „literackiej" części „Praw. Wiest.", sfery rządowe mają wydawać w Petersburgu pismo p. t.: „Okrainy Rossiji." Celem tego wydawnictwa ma być „obrona ludności Rosji i walka z dążeniami separatystycznemi. bez względu na to, z jakiej strony pochodzą, i obrona interesów Rosjan na kresach." Wydawcą nowego organu będzie b. redaktor naprzód „Warsz. Dniew.", a potem „Praw. Wiestn.", Kułakowski, a redaktorem b. redaktor „Wil. Wiestn.", Bywalkiewicz.

Powstanie więc specjalny organ półurzędowy, do podszczuwania Rosjan na „obcoplemieńców."

### Rozwój piśmiennictwa w Królestwie.

Jak donoszą pisma warszawskie, do jenerał-gubernatora warszawskiego wpłynęło 230 podań o pozwolenie drukowania nowych pism i tygodników polskich.

Oprócz tego wydano zezwolenie p. Terechowi na wydawanie w Warszawie pisma w języku rosyjskim, a nadto wychodzić będzie pismo rosyjskie przeznaczone specjalnie dla oficerów.

---

## KRONIKA.

*KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!*

*Kraków, 19 lutego.*

**Kalendarzyk kościelny.** We wtorek Wspomnienie Męki Pańskiej, Mansweta biskupa wyznawcy, we środę Fortunata męczennika i Eleonory panny; we czwartek Katedry św. Piotra w Antjochii.

**Kalendarzyk astronomiczny.** We wtorek wschód słońca o godzinie 6 minut 43, zachód o godzinie 5 minut 4, długość dnia godzin 10 minut 21.

**W Kole artystyczno-literackiem** odbędzie się we środę dnia 21 bm. pogadanka hr. Ludwika Dębickiego na temat: „Lwów przed czterdziestu laty; część II." Następnie wspólna wieczerza. Początek o godzinie pół do 8.

**Z Politechniki.** P. Jan Franciszek Stobiecki rodem z Chełmka (W. Ks. Krakowskie), złożył II egzamin państwowy na Wydziale Architektury w politechnice lwowskiej.

**Roman Żelazowski** przyjeżdża na występy gościnne do Lwowskiego teatru ludowego, który obecnie objeżdża z doskonałą trupą całą Galicję. Od dnia 26 bm. począwszy, grać będzie Żelazowski we wszystkich większych miastach Galicji i wystąpi w popisowych swych rolach: w „Zbójcach", w „Rozbitkach" w „Szczęściu w Zakątku" i w dramacie J. Engla „W Przystani". Pierwsze występy rozpoczęną się w Nowym Sączu.

**Raut z koncertem, który się odbędzie** we środę 21 bm. w salach dawnego teatru na rzecz „Kolonii wakacyjnych młodzieży szkół średnich" i „Opieki nad młodzieżą szkolną" stanie się bezwątpienia kulminacyjnym punktem sezonu. Komitet Pań, znanych z umiejętności urządzania świetnych zebrań towarzyskich, dołożył wszelkich starań do uświetnienia wieczoru. Bilety sprzedaje Kasa miejskiej sali koncertowej

---

(wejście od ul. Jagiellońskiej) od 10—1 i od 4—7. Komitet uprasza osoby, które przyjęły bilety do rozprzedaży, o przesłanie pozostałej reszty wraz z rachunkiem do rzeczonej kasy, w przededniu rautu.

**W głównym gmachu** tut. urzędu pocztowego wskutek przeciągów nabawić się można poważnej choroby. Dziwi nas, jak może wytrzymać sam personal. Przy otwarciu bowiem każdego okienka wieje tak szalony prąd powietrza, że papiery zlatują ze stołów, przy których personal urzęduje, a strona stojąca zewnątrz, musi się usuwać na bok przed powiewem zbyt silnym. Mozeby przecież temu ze względu na zdrowie ludzkie zechciała Sz Dyrekcja poczty zapobiedz. Również zwracamy uwagę na znajdującą się zewnątrz gmachu skrzynię do listów, w której wybito otwór tak duży, że listy łatwo wykradzionymi być mogą. Należałoby i temu zapobiedz.

**Otwarcie starego teatru.** Uroczyste poświęcenie i otwarcie odnowionego gmachu, odbyło się w niedzielę o 12, wobec prezydenta miasta dra Leo, I wiceprezydenta p. Chylińskiego, licznych członków Rady miasta i osób zaproszonych wśród których byli przedstawiciele wszystkich kół towarzyskich i urzędowych naszego miasta. Przybyli także główni wykonawcy robót z pp. Stryjeńskim i Mączyńskim na czele.

O godzinie 12, po odczytaniu aktu oddania przebudowanego gmachu i po wręczeniu kluczy prezydentowi, całe grono, około 100 osób, udało się na I piętro do wielkiej sali, gdzie proboszcz kolegiaty św. Anny ks. dr. Józef Caputa dopełnił aktu poświęcenia, które poprzedził hymn Gomółki „Gaude Mater Polonia" — odśpiewany przez chór Towarzystwa muzycznego pod batutą dyrektora W. Barabasza. Po dokonanem poświęceniu ks. dr. Caputa składał życzenia miastu, aby w nowym gmachu rozwijała się polska muzyka i życie towarzyskie godne królewskiej stolicy.

Prezydent miasta dr. Leo, streścił w swem przemówieniu historję dawnego gmachu w którym od roku 1800 do 1893 r. odbywały się przedstawienia teatralne. W końcu przedstawił dzieje przebudowy gmachu na użytek publiczny według planu radcy budownictwa p. Tadeusza Stryjeńskiego przy głównym współudziale architekty p. Mączyńskiego. Z wyjątkiem jednej firmy obcej, gmach został przebudowany siłami miejscowemi.

Ostatni przemawiał prof. dr. Edm. Krzymuski jako prezes im. Tow. Muzycznego, a zakończył uroczystość chór odśpiewaniem pieśni „Nasz Mazur" Adama Münheimera.

W przebudowie gmachu brali udział oprócz architektów pp. Stryjeńskiego, artyści Gardecki i Dąbrowa oraz budowniczy Wojtyczko. —Dalej roboty kamieniarskie wykonała spółka pp. Grochal i P. Kozłowski; — ciesielskie p. Oraczewski, — blacharskie p. J. Butelski, stolarskie p. M. Woroniecki, ślusarskie p. Augustynowicz, posadzki fabryka stolarska p. Muranyj, malarskie p. Ant. Tuch, żelazne roboty artystyczne p. Józef Gorecki, tapicerskie pp. Stachowski i Iglicki; — instalacje ogrzewania: inż. Nitsch i spół. instalacje oświetlenia elektrycznego wiedeńska firma Simens i Schucker. Wreszcie wszystkie świetlniki wykonała fabryka p. M. Jarry.

**Gimnastyczny wieczorek** w **Sokole podgórskim wypadł bardzo dobrze.** Na bogaty program złożyły się ćwiczenia 28 dzieci w zastępach na drążku, ławeczkach, ćwiczenia wolne 70 dzieci w 5 obrazach, ćwiczenia 38 dzieci starszych na koniu i kółkach. 24 uczennic wykonało dobrze rej złotowy. Wzorowo wypadły ćwiczenia 10 druhów, w malowniczych kostjumach, które wykonały 7 obrazów maczugami. 18 druhów wykonało dwójkowe ćwiczenia laskami, pomysłu druha Rucińskiego. — Dalej 9 druhów popisywało się ćwiczeniami na drążku, 7 druhów ćwiczyło na kółkach. Popisy zakończyły nader efektowne obrazy marmurowe przy sztucznem oświetleniu; przedstawiono w nich 7 rozmaitych scen. Uznanie należy się staraniom naczelnika gniazda podgórskiego, p. Kaspra Nowaka, który zorganizował ten wieczorek. Nagrodą za to była mu przepełniona publicznością sala.

**Dla Macierzy szkolnej cieszyńskiej** złożono na listę członków komitetów pp. Stan. Łażyńskiego z Załucza 10 kor. Maryi Czemeryńskiej 8 kor. prof. dra. Michała Janika 6 kor. 19 hal. Adama Żuk Skarszewskiego 5 kor. Stefania Hatschierowa z Królestwa mieszkająca w Hureczku złożyła na ten cel na ręce prezydentowej p. Michalskiej kwotę 20 koron.

---

NEKROLOGIA.

W Chyrowie zmarł w piątek Leonard Croneck-Walter, emerytowany nadinżynier kolei państ. odznaczony złotym krzyżem zasługi z koroną, w 70 roku życia. Pogrzeb odbył się tam że w niedzielę.

W Nowym Sączu zmarł w 80 roku życia nadinżynier Jan Szaflarski.

W Siedlcu pod Tarnowem, zmarł dnia 13 bm. Ks. Józef Czernecki, honorowy kanonik kapituły Tarnowskiej, w wieku lat 74. Zmarły był proboszczem w Jurkowie lat 39, w roku ubiegłym dopiero z powodu podeszłego wieku zdał rządy parafii Jurków w młodsze ręce. Zwłoki złożono w krypcie kościoła św. Sebastyana, w grobowcu rodziny Ziemińskich w Jurkowie.

**Nabożeństwo żałobne** za duszę śp. Józefa Schneidra, b. wizytatora ubogich, za staraniem Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego odbędzie się jutro o godz. 8 rano w kościele św. Barbary.

---

*Kronika lwowska* (Od nasz. koresp.) Namiestnik wyjechał w sobotę przed południem do Rawy ruskiej i Sokala na inspekcję.

Księża arcybiskupi Bilczewski, Teodorowicz, oraz metropolita Szeptycki, wyjeżdżają w poniedziałek na konferencje biskupów, rozpoczynające się w Wiedniu 20 bm.

W tych dniach spodziewany tu jest kilkodniowy pobyt Henryka Sienkiewicza, który przejeżdżał w sobotę na polowanie w Poturzycy, do hr. Dzieduszyckich.

W dniu 16 marca rozpatrywaną będzie przez sędziów przysięgłych sprawa socjalistów, którzy w czasie dyskusji o reformie wyborczej, w przededniu zamknięcia sesji sejmowej w listopadzie zr. urządzili demonstrację przed gmach.sejmu i na galerjach w sali posiedzeń, podczas przemówienia posła prof. dra Milewskiego. Posiedzenie musiało być wskutek tego na pewien czas przerwane. Pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego z § 76 staną przed sądem słuchacz politechniki towarzysz Tadeusz Hartleb i słuchacz prawa towarzysz Natan Korkes. Ten ostatni jest również oskarżony o zakłócenie spokoju publicznego na wiecu o reformę wyborczą w Rawie ruskiej. Żyd Korkes, aresztowany przez starostę w Rawie, odstawiony został do więzienia śledczego we Lwowie.

**Izba radna** nie przychyliła się do prośby adwokata dr. Lessera o wypuszczenie na wolną stopę 11 robotników z Sanoka, sprowadzonych do lwowskiego więzienia, którzy przeszkodzili odbyciu się pikniku z tańcami, urządzonego w sali kasyna tamecznego. Odmowę umotywowano etm, że zachodzi obawa ucieczki, a wykluczono zaś obawę koluzji. Z powodu tych motywów wniosła sprzeciw prokuratorja, która dowodziła, że zachodzi także koluzja, wniosła też sprzeciw obrona dowodząc, że nie ma obawy ucieczki. Decyzję ma wydać apelacja.



## Kronika literacko-artystyczna.

*„Gra"*, tryptyk sceniczny Jerzego Żuławskiego, oto tytuł najnowszego utworu, wystawionego przez dyrekcję teatru lwowskiego. Na tryptyk, stosownie do formy malarskiej, składają się trzy obrazy, z których środkowy największy i może najlepiej opracowany, dwa zaś poboczne są właściwie naszkicowane. Tytuły obrazów są następujące: „Literat i Aktorka", „Przyjaciel bezinteresowny", „Finał komedji". Trzy te fragmenty djalogowane nie są ze sobą związane, lecz obracają się koło jednego mniej więcej tematu — miłości na bezdrożach, która nie jest przedmiotem analizy etycznej dla autora, zaznaczającego nawet miejscami, że go ta strona wcale nie obchodzi. W pierwszem „skrzydle tryptyku" gra w miłość aktorka z literatem w taki sposób, jak bawią się dzieci w chowanego, chociaż przeczuwa, że budzi się w jej sercu miłość prawdziwa, gra jednak fałszywie i sprzedaje się w jarzmo małżeńskie bogatemu i utytułowanemu człowiekowi. W drugim z kolei, tj. środkowym obrazie tryptyku, mieści się opowieść, posiadająca najwięcej zalet scenicznych i zbliżona bardziej do prawdy. Pan Wronicz gra w miłość z p. Melą, cudzą żoną, histeryczką, mieszkającą w Paryżu po opuszczeniu męża pijaka i szulera. P. Mela urozmaica sobie życie malarstwem i przyjaźnią z malarzem Noleckim, schroniwszy się do Paryża przed miłością bezinteresownego przyjaciela domu, Bolesława Wronicza, który grał fałszywie i wyrządził jej krzywdę, jak ona utrzymuje, przez to, że rozdmuchiwał w niej przez lata gorące uczucia, udając tylko przyjaźń i współczucie. Mela oddaje się Noleckiemu, bez miłości, bo na nią się już po doznanym gorzkim zawodzie zdobyć nie może. Z Noleckim połączyła ją tylko wzajemna potrzeba. Życie jej popłynie zwykłym w tych razach korytem. Pocznie przechodzić z rąk do rąk. I nie wyrwie jej z tej otchłani nikt, nawet ten — kochany niegdyś tak gorąco. Wronicz przyjeżdża do Paryża. Dla pani Meli nadeszła chwila tryumfu, bo w sercu dawnego przyjaciela zbudziła się nareszcie ta upragniona niegdyś przez nią miłość, dając jej sposobność do rzucenia mu w oczy całej tej hańby i upadku, do którego on ją doprowadził — swojem „bezinteresownem uczuciem."

W trzecim, a właściwie drugim bocznym, obrazku tryptyku, będącym epilogiem dwóch poprzednich, gra w miłość p. Ada, także cudza żona, z panem Ślarskim, cudzym mężem, ale gra fałszywie jest jakąś histeryczką na zimno i pan Ślarski odbiera sobie życie.

We wszystkich obrazach tryptyku nastrój zgniły i fałszywy. Dlatego nie oddziałał na publiczność. Pozostała ona zimną, a formą zadziwioną. Duży talent autora i zręczność dyalogów nie przeważyły szali na stronę niewątpliwie płodnego autora, rozbierającego w „Grze" stosunek mężczyzny do kobiety, jako komedję, podkreślającego przytem, że motywem owej „gry" jest popęd zmysłowy.

Samo założenie sztuki jest cokolwiek zacieśnionem przez to że p. Żuławski wskazuje w niej tylko pewien gatunek kobiet. Po dwóch kokotach widzimy w „Finale komedji" zimną histeryczkę, bez serca i duszy.

Oto mniej więcej treść ogólnych uwag recenzentów lwowskich którzy też nie bardzo chwalą wykonanie utworu p. Żuławskiego na scenie tamtejszej. Najlepiej granym miał być obraz środkowy, najlepiej też obmyślany i opracowany przez autora.

## Ze świata

*Kardynał Perraud*, biskup w Autun, znany autor dzieł teologicznych, członek akademji francuskiej, zmarł w ubiegłą niedz. wiecz. na zapalenie płuc, na które zapadł w dn. 31 stycznia, wskutek gwałtownej zmiany temperatury przy wyjściu na dwór z pewnego klasztoru żeńskiego, gdzie zbyt mocno lokal na jego przyjęcie ogrzano. Trudno byłoby wskazać na życie szlachetniejsze, pogodniejsze i piękniejsze niż to, jakie przeżył kardynał Adolf Ludwik Albert Perraud, urodzony w dn. 7 lutego 1828 r. w Lyonie. Myślał najpierw o profesurze u Uniwersytecie, porzuciwszy jednak później tę myśl, uczęszczał na wykłady w College Saint Louis, a w r. 1847 wstąpił do Ecole normale. Równocześnie z nim odbywali studja: Edmond About, Sarcey, H. Taine, I. I. Weiss, Libert i inni. Jakkolwiek został on mianowany w r. 1850 nadzwyczajnym profesorem historji, nie przyjął jednak tej katedry, lecz wiedziony głosem powołania wstąpił do Congregation de l'Oratoire, otrzymał w r. 1865 stopień doktora św. teologji, a następnie wykładał w Uniwersytecie paryskim historję kościelną. Dekretem 10 stycznia 1874 r. otrzymał godność biskupią w Autun. W 1882 r. 8 czerwca został Perraud członkiem Academie francaise w miejsce poety Augusta Barbiera, który umierając wyraził życzenie, aby Perraud został jego następcą. W końcu roku 1884 został wybrany przeorem Congregation de l'Oratoire. Dnia 10 lutego 1876 r. otrzymał odznaczenie legji honorowej. Z napisanych przez kardynała Perraud dzieł najwięcej znane i najczęściej cytowane są „Etudes sur l'Irlande contemporaine" i „L'Oratoire de France aux XVII et XVIII siecles." Z innych dzieł zasługują na uwagę przedewszystkiem „Le cardinal Richelieu" i „Les paroles de l'heure presente". Istnieje także zbiorowe wydanie dzieł teologicznych ks. Perraud. Kardynał budził szacunek

nawet wśród swych nieprzyjaciół i nie czynił żadnych ustępstw, gdy rozchodziło się o prawa Kościoła. Ostatnie prześladowania Kościoła we Francji mocno dotknęły świętobliwego starca, który osobiście protestował przeciw inwentaryzacji w dyecezji Autun. Kardynał był wielkim przyjacielem naszego kraju i opiekował się we Francji emigrantami polskimi po roku 1863.

*Amerykański Bonaparte,* minister marynarki amerykańskiej, który obecnie zachorował, ma może więcej praw do tronu francuskiego, niż pretendent ks. Ludwik Napoleon, zamieszkały w Brukseli. Amerykański minister jest w prostej linji potomkiem Hieronima Bonapartego, późniejszego króla neapolitańskiego, który, wysłany przez Napoleona I. do Ameryki, poślubił tam Betty Patterson „piękność z Baltimore". Hieronim Bonaparte liczył wówczas zaledwie 20 rok życia i był jeszcze tylko bratem „pierwszego konsula", ale ten przeciwny był małżeństwu jego z piękną Amerykanką. Kiedy Hieronim chciał powrócić z małżonką do Francji, wzbronił mu potężny brat wstępu do kraju. W Lizbonie oświadczył księciu z nakazu Napoleona poseł Serurier, że musi rozłączyć się z małżonką. Napoleon został już cesarzem i nadał bratu tytuł książęcy. Kiedy Serurier zapytał w imieniu cesarza, coby mógł uczynić monarcha dla „miss Patterson" — ta odpowiedziała, że madame Bonaparte ma prawo należenia do rodziny cesarskiej. Książe Hieronim zgodził się wreszcie na rozwód po przyjściu na świat syna, ojca obecnego ministra marynarki amerykańskiej Madame Bonaparte-Patterson pobierała 7000 franków miesięcznych apanażów i wyjechała do Ameryki, a Hieronim Bonaparte został królem westfalskim i poślubił księżniczkę, jeszcze bardziej rodem dla niego nieodpowiednią. Dla pierwszej żony zachował jednak gorące uczucia, bo ofiarowywał jej zamek w Westfalii, prosząc, aby w nim z synem zamieszkała. Dumna Amerykanka odpowie działa mu jednak: „Westfalia jest za małem królestwem, aby mogła mieć dwie królowe". Król Hieronim miał z drugiego małżeństwa syna, księcia Plon-Plon ojca dzisiejszego pretendenta do tronu franc. i córkę. Syn pierworodny króla Hieronima pozostał z matką w Ameryce i nie upominał się o tytuł książęcy. Napoleon III. zaprosił raz do swego stołu w Tuileryach ojca ministra marynarki, chcąc mu się prawdopodobnie wywdzięczyć za jego rezygnację.

***Olbrzymie bankructwo hotelowe*** sygnalizują z Kolonji. Wielki hotel, znajdujący się na Petersberg koło Konigswinter, zbankrutował. Passywa wynosić mają 700,000 marek. —

*Królewska zguba.* Berlińskie dzienniki donoszą, iż w tych dniach porozlepiane były na kioskach ogłoszenia o zgubie królewskiej, z przyobiecaniem 50 marek nagrody uczciwemu znalazcy. Król Würtembergski zgubił w dzień urodzin cesarza Wilhelma, swoją lornetę teatralną i postanowił poszukiwać jej za pomocą plakatów.

*Karykatury Wilhelma II.,* zebrane w osobnem paryskiem wydaniu, zostały skonfiskowane a rozpowszechniania ich zakazano w Niemczech. Cesarz dowiedziawszy się o tem, wspaniałomyślnie nakazał odwołać to zarządzenie.

*Dobry interes* udał się Bodleyanskiej bibliotece w Oxfordzie. W czterdzieści lat po otrzymaniu egzemplarza pierwszego wydania in folio Shakespeare'a, — tj. w r. 1664 — odłożył ówczesny bibliotekarz to cenne wydanie wraz z innemi „niepotrzebnemi książkami" sprzedanemi następnie za cenę, odpowiadającą 480 kor. Obecnie bibliotece nadarzyła się sposobność nabycia tego szacownego wydania za cenę — 60 tysięcy koron.

*Żałoba Wilhelma II* z powodu śmierci króla Chrystyana jest przestrzeganą dość oryginalnie na dworze berlińskim. Niedawno zaproszono pewnego znanego skrzypka, aby zagrał na dworskim koncercie w kółku „intime". Artysta wykonał „*Adagio*" z sonaty Beethovena i zamierzał rozpocząć „*Allegro*", gdy zbliżył się pośpiesznie do niego urzędnik dworski, z wielce zakłopotaną i przerażoną miną i szepnął mu do ucha: „Proszę przerwać, jego cesarska mość pragnie wysłuchać tylko „*Adagio*".

*Dormitio S. Mariae Virginis* w Jerozolimie dostanie się w ręce Benedyktynów z Beuron w okręgu Signaringen. Oddanie dormitionis S. Mariae Virginis Benedyktynom, nastąpi 21 marca.

**Gubernator Metzu** jenerał kawalerji von Hagenow zmarł w ubiegłym tygodniu na zapalenie płuc.

**Poeta murzyński Dunbar** zmarł tymi dniami w Dayton w Stanie Ohio. Był on synem niewolników, lecz od dzieciństwa okazywał zdolności stylistyczne i poetyckie. Dunbar zdobył sobie sławę w Ameryce swojemi opowieściami i poezjami na tle życia murzynów. Karyerę życiową rozpoczął w rodzinnem swem mieście Dayton, jako groom przy windzie, ostatnio zaś zajmował posadę w bibliotece kongresowej w Waszyngtonie.

**Miejscowość o najdłuższej nazwie** leży w Walli i brzmi niezbyt chyba dźwięcznie ale oryginalnie: Llanfairprollgwyngyllgcgerychwyndrobwllsantoysiliogogogoch! Nazwa sprawia cokolwiek trudności nawet mieszkańcom tej miejscowości przy jej wymawianiu, więc mówią po prostu „Llanfair".

**Książę Walii** z małżonką swą zatrzyma się w Kairze, przyjmując gościnę u Khedywa Abbasa baszy. Księstwo Walii przybędą w ostatnich dniach przyszłego miesiąca do Egiptu w powrocie z Indji.

**Książę dr. Karol Teodor** poświęcający się okulistyce, dokonał w czwartek w swej monachijskiej klinice pięciotysięcznej operacji zdjęcia katarakty w asystencji dra Zenkera i małżonki swej, która mu wytrwale w pracy dopomaga. Parze książęcej zgotowano niespodziankę, przystrajając ich klinikę w zieleń i kwiaty.

**Dziwny zbieg okoliczności** zrządził, iż w szkole muzycznej przy Salzburskiem Mozarteum nauczycielem gry skrzypcowej jest hrabia Romeo Colloredo, udzielający 12 godzin lekcji na tydzień. — Jak wiadomo największym prześladowcą Mozarta był arcybiskup Salzburski Hieronim z rodu hr. Colloredo, który nastąpił po arcybiskupie Zygmuncie w marcu r. 1772. Szczególnym trafem w tejże szkole muzycznej dyrektorem jest J. F. Hummel, potomek sławnego ucznia Mozarta. Nauki gry na fagocie oboji i flecie udziela Franciszek Schubert.

**Wyprawę naukową do Tybetu,** jak donoszą z Heidelbergi ma przedsięwziąć jeszcze w bieżącym miesiącu austrjacki zoolog dr. Eryk Zugmayer, uczeń prof. Bütschliego z Heidelbergi. Dr. Zugmayer jest wiedeńczykiem.

**Dr. M. Litten,** znany uczony profesor i lekarz berliński, kierownik tamecznego szpitala miejskiego przejechany został na ulicy przez szybko pędzący powóz. Prof. Litten doznał poważnych uszkodzeń wewnętrznych.

# 19-ty luty na Węgrzech.

**Zarządzenia policyjno-wojskowe.**

**Budapeszt** 19 lutego. Już o godz. 7 rano umieszczono **przed parlamentem silny oddział policji,** złożony z 800 policjantów pieszych i 200 policjantów konnych. **Nadto plac przed parlamentem obsadziły cztery bataliony 38 pp., trzy szwadrony huzarów, jeden szwadron huzarów honwedzkich i dwa bataliony piechoty** honwedzkiej. Nad wojskami temi objął dowództwo jen. Suranyi.

Cały garnizon budapeszteński wyruszył na plac ćwiczeń, gdzie odbywa się rewia.

**Budapeszt** 19 lutego. Przed prezydjum gabinetu ustawiono konną policję.

**Budapeszt** 19 lutego. Dwaj wyżsi oficerowie przybyli dzisiaj rano do sejmu i wezwali dyrektora, aby polecił otworzyć główne wejście.— Ten odesłał ich do kwestora Totha.

O godz. 9 rano zajechał przed parlament dyrektor policji Rudnay, automobilem i bezzwłocznie wszedł do wnętrza. — Wiceprezydent Rakovszky wydał polecenie, aby policjanci natychmiast opuścili gmach sejmu. Dyrektor policji oświadczył, że temu poleceniu nie stanie się zadość i odbył przegląd żołnierzy policyjnych.

**Budapeszt** 19 lutego. W biurze prezydenta ministrów w gmachu parlamentu chciano wczoraj umieścić aparat telefoniczny z bezpośrednim połączeniem z prezydjum gabinetu i komendą wojskową. Na polecenie kwestora robotnicy musieli przerwać pracę. Dzisiaj rano przybyli robotnicy w asystencji żołnierzy policyjnych i mimo protestu kwestora urządzili połączenie telefoniczne.

**Przed otwarciem Sejmu.**

**Budapeszt** 19 lutego. Kuloary sejmu już o godz. 9 rano były przepełnione. Nagle rozeszła się pogłoska, że wojsko wtargnęło do gmachu sejmowego. Wiceprezydent Rakovszky udał się w towarzystwie kilku posłów ku wejściu celem sprawdzenia pogłoski, ta jednakże okazała się fałszywą.

**Budapeszt** 19 lutego. O godz. 8¾ rano jenerał-major Nyiri opuścił apartamenta zamkowe i udał się do pałacu prezydenta ministrów, aby oczekiwać tam br. Fejervary'ego. O godz. 9¼ rano przybył także minister rolnictwa Feilitsch.

## POSIEDZENIE SEJMU.

*(Telegramy węgierskiego biura koresp.)*

*Budapeszt,* 19 lutego.

Posiedzenie Sejmu węgierskiego miało przebieg spokojny.

**Odrzucenie pisma królewskiego.**

Przewodniczący I wiceprezydent Rakowszky zaprotestował przeciwko temu, że gmach sejmu otoczony został wojskiem, a następnie oświadczył, że prezydent Justh otrzymał od jenerała Nyiriego pismo ze znaną wiadomością. Wiceprezydent wnosi, aby przeciw temu zaprotestować, **i aby odręczne pismo królewskie zostało zwróconem nie otwarte.**

**Wśród burzliwych oklasków Izby wniosek ten przyjęto.**

**Uchwalenie następnej sesji.**

Następnie objął przewodnictwo II-gi prezydent Bolgar, który zaproponował, aby następne posiedzenie sejmu odbyło się pojutrze.

Wniosek ten również uchwalono, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie i posłowie się rozeszli.

**Wkroczenie wojska.**

**W pięć minutach po wyjściu posłów zjawiła się w sali policja, a pułkownik 1-go pułku honwedów Fabricias w towarzystwie 4 żołnierzy z bagnetami nasadzonymi na karabiny wszedł na salę i odczytał królewski dekret, rozwiązujący sejm węgierski.**

Publiczność zgromadzona na galerji podniosła wielką wrzawę i zaczęła śpiewać pieśń Kossutha. **W korytarzach ustawili się honwedzi z bagnetami.** W tej chwili (godzina dwunasta) odbywa się **opróżnianie parlamentu.**

**Budapeszt,** 19 lutego. Na tzw. Łące jenerał-nej, gdzie odbywała się rewja wojskowa, **zebrała się grupa studentów z czarnym sztandarem.** Policja przeszkodziła marszowi studentów do miasta.

**Reskrypt rozwiązujący.**

**Budapeszt** 19 lutego.

Ogłoszony reskrypt królewski w następujący sposób uzasadnia przyczyny rozwiązania Sejmu:

„Ponieważ nasze wezwania, wystosowane do stronnictw, związanych we większość Sejmu węgierskiego, aby objęły rządy, zostały odrzucone i ku głębokiemu naszemu ubolewaniu nie można się było spodziewać, aby ten Sejm rozwinął skuteczną działalność w interesie kraju, przyjęliśmy propozycyę węgierskiego ministerstwa i zdecydowaliśmy się parlament rozwiązać, zastrzegając sobie jak najrychlejsze zwołanie nowego Sejmu."

**Pełnomocnictwo jenerała Nyiri'ego.**

**Budapeszt** 19 lutego.

Prócz dekretu, rozwiązującego Sejm, odczytano także reskrypt królewski, dotyczący zamianowania jenerała Nyiri-ego królewskim pełnomocnikiem dla rozwiązania Sejmu. W tym reskrypcie został ogłoszony rozkaz, aby wszystkie zarządzenia królewskiego komisarza zostały wypełnione, aby mu pod groźbą kar okazano wszelkie posłuszeństwo.

*(Telegramy Biura korespondencyjnego.)*

*Budapeszt,* 19 lutego.

Przed rozpoczęciem się posiedzenia sejmu węgierskiego, **obaj wiceprezydenci sejmu,** Rakowszky i Bolgar, **chcieli wyjść na korytarz, prowadzący do gabinetu ministerjalnego. Żołnierze policyjni zatrzymali ich.** Na zażalenie wiceprezydentów, dyrektor policji Bela Rudnay, kazał ich zawiadomić, że rozporządzenie powyższe wydanem zostało, **na podstawie rozkazu komisarza królewskiego.** Obaj wiceprezydenci powrócili więc do Izby sejmowej. Gdy posłowie dowiedzieli się co zaszło, objawiło się wśród nich wielkie rozgoryczenie. Rozpoczęto zastanawiać się, czy wogóle odbyć posiedzenie sejmu. Przewodniczący stronnictw zebrali się na konferencji i uchwalili odbyć mimo to posiedzenie.

O godzinie 10 przed południem wiceprezydent Rakowszky otworzył posiedzenie. Izba była przepełnicną, zwłaszcza ławy centrum i lewicy. Galerje były pełne publiczności. Na lewicy wśród posłów wyszczególniał się pos. Józef Sasz który przybył w mundurze rezerwowego honwedzkiego porucznika.

Otwierając posiedzenie rzekł **R a k o w s z k y**:

Zanim przejdziemy do porządku dziennego, muszę donieść panom, że wbrew duchowi naszej konstytucji i sprzecznie z przepisami naszych ustaw, place dokoła gmachu sejmowego zajęte są przez wojsko.

(Wielka wrzawa: Okrzyki: Jest to hańba! wiedeński oprawca!)

R a k o v s z k y: ba nawet w samym budynku sejmowym ustawiono policję, ograniczono przez to nietykalność posłów i prezydjum sejmu. Pomimo tego jest mojem życzeniem, aby posiedzenie się odbyło. Oświadczam, że wypełnimy nasz obowiązek, lecz nie śmie to być precedensem na przyszłość. Podaję dalej do wiadomości panów, że od prezydenta ministrów nadeszło pismo z odręcznem pismem króla. Pismo to każę rozpieczętować i odczytać.

(Sekretarze odczytują pismo królewskie, zwołujące sejm na dzień 19 lutego. Odczytanie tego pisma nastąpiło wśród ogólnego naprężenia, lecz przy zachowaniu spokoju.

R a k o w s z k y: Mam dalej zaszczyt odczytać panom pismo, jakie otrzymał wczoraj prezydent sejmu Justh. Brzmi ono:

Wielmożny Panie Prezydencie!

(Burzliwe okrzyki: Czy podpis umieszczono na tem piśmie?)

R a k o w s z y: Podpisany jest jenerał major Aleksander Nyiri, królewski komisarz z nieograniczonem upoważnieniem.

Czyta dalej:

...J. Ces. i król. Apost. Mość postanowił rozwiązać sejm węgierski i dla wykonania tego **postanowienia, zamianował** mnie **królewskim komisarzem z nieograniczonem upełnomocnieniem**. Wobec tego mam niniejszem zaszczyt przesłać królewskie pismo odręczne dotyczące mojego mianowania i mojej misji z prośbą aby je odczytano na posiedzeniu z dnia 19 lutego br. oraz proszę **bezpośrednio po odczytaniu** niniejszego pisma, kazać odczytać drugie odręczne pismo monarchy w sprawie rozwiązania sejmu.

Zarazem zawiadamiam, że w razie — nieoczekiwanym — nie uczynienia w pełni zadość temu zarządzeniu, i gdyby sejm po odczytaniu tego pisma nie chciał się rozwiązać, uczyniłbym pożytek z pełnomocnictwa, zawartego w królewskiem piśmie odręcznem.

Równocześnie podaję także do wiadomości, że wspomniane pismo odręczne króla będzie ogłoszone w dzisiejszem nadzwyczajnem wydaniu dziennika urzędowego.

Budapeszt 18 lutego 1906 roku.

*Aleksander Nyiri*
*jenerał-major i królewski komisarz z nieograniczonemi pełnomicnictwami.*

Rakowszky: Wysoka Izba! Niech mi będzie wolno przedłożyć następujący wniosek:

W myśl § 3. art. III ust. z r. 1848, monarcha wykonuje władzę za pośrednictwem odpowiedzialnych ministrów, stosownie do brzmienia ustaw. (Potakiwania.)

... i każde rozporządzenie o tyle jest obowiązującem, o ile zaopatrzone jest w kontrasygnaturę rezydującego w Budapeszcie prezydenta ministrów. Zarówno sejm, jakoteż niezłomne wykonywanie ustaw, strzegły świętości i nietykalności osoby królewskiej. Według starego zwyczaju wszelki objaw prawa zwierzchności przesyłanym jest Izbie poselskiej, celem ogłoszenia, na podstawie zawiadomienia o niem każdorazowego prezydenta ministrów. Uwiadomienie to prezydenta ministrów, daje uspakajającą gwarancję, że pismo odręczne, przedłożone do przyjęcia do wiadomości, polega na odpowiedzialności ministerjalnej. Dzisiaj jednakże, **przy jawnem i świadomem pogwałceniu zwyczaju prawnego** pułkownik sztabu jeneralnego Juliusz Janauschek i major sztabu jeneralnego Ludwik Bartha, imieniem królewskiego komisarza Aleksandra **Nyriego wręczyli** prezydentowi sejmu pismo wraz z królewskiemi pismami odręcznemi, mianującemi Aleksandra Nyiri'ego komisarzem królewskim z nieograniczonemi pełnomocnictwami, i rozwiązującemi sejm. **Bez poważnego narażenia na szwank zasadniczych konstytucyjnych gwarancji, jest rzeczą niemożliwą przyjąć do wiadomości to zawiadomienie**. o wykonaniu prawa zwierzchnictwa, z braku odpowiedzialności ministerjalnej, i przedłożyć je Izbie pod obrady celem promulgowania i przyjęcia do wiadomości.

(Żywe potakiwania.)

...Podobne postąpienie może, jak to jest łatwem do zrozumienia, pozbawić powagi świętości i nietykalny majestat króla. (Potakiwania)

...Prezydent Izby może promulgować i podać do przyjęcia Izbie tylko takie pisma odręczne, które już w swej formie dają gwarancję, że nie naruszają ani świętej i nietykalnej osoby króla, ani świętości konstytucji. **Nasza konstytucja nie zna urzędu królewskiego komisarza, jako czynnika konstytucyjnego. Nieograniczone pełnomocnictwo jest znamieniem absolutyzmu, co przecież konstytucja wyklucza.**

(Potakiwania.)

Podstawową zasadą konstytucji jest, iż żaden organ nie posiada nieograniczonej władzy a nawet król sam podlega temu ograniczeniu przez konstytucję.

(Długotrwałe oklaski i wołania: Eljen!)

Aleksander Nyiri, jako czynny jenerał major i jego obaj oficerowie sztabu jeneralnego: Juliusz Janauschek i Ludwik Bertha, nie działają na podstawie odpowiedzialności ministerjalnej, a wykonują jedynie rozkaz, jaki otrzymali na podstawie wojskowej dyscypliny, jako podwładni. Panowie ci nie mogą być także pozwani przed zwyczajne sądy do odpowiedzialności. **Tworzenie podobnego precedensu nie jest dozwolonem**, gdyż mógłby być w podobny sposób wywieranym wpływ, wbrew naszym ustawom wpływ leżący poza ramami odpowiedzialności ministerjalnej.

Celem zapobieżenia temu, **proszę Wysoką Izbę, aby upoważniła swego prezydenta do odesłania z powrotem pism.....**

(Długotrwałe oklaski i okrzyki Eljen.)

...wręczonych mu przez niepowołane organa, szanownym panom oficerom sztabu jeneralnego i pozostawienia im ich do rozporządzenia.

(Burzliwe oklaski i okrzyki Eljen!)

**Dalej prezydjum protestuje przeciw treści pisma jenerała majora Nyiriego, które wydaje rozporządzenia. co do prowadzenia obrad i przebiegu posiedzenia sejmu, przeplatając je pogróżkami.**

(Długotrwałe oklaski w całej Izbie).

**Prezydjum odpiera wdarcie się w zakres praw sejmu i prosi o przyjęcie tego protestu.**

(Długotrwałe oklaski. Cała Izba powstaje z miejsc, siedzą jedynie: hr. Stefan Tisza i kilku posłów ze stronnictwa liberalnego.)

**Rakowszky enuncyuje, że jego wniosek został przyjęty.**

Wiceprezydent B o l g a r: **Ponieważ porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia sejmu został wyczerpany, pozostaje tylko ustanowić termin i porządek dzienny następnego posiedzenia. Proponuję, aby posiedzenie to odbyć w środę dnia 21 bm. o godzinie 10 przed południem.**

**Wniosek przyjęto przez aklamację.**

B o l g a r: Porządek dzienny przyszłego posiedzienie obejmować będzie: ustalenie **programu prac sejmu** i weryfikację protokółu.

(Żywe przerywania. Wołania: Protokół musi być dzisiaj weryfikowanym!)

Ponieważ powstała wielka wrzawa, na kilka minut prezydent przerwał posiedzenie.

Po podjęciu posiedzenia prezydent oświadczył, że protokół będzie dzisiaj weryfikowany.

Nastąpiła weryfikacja protokółu.

Prezydent ogłasza zamknięcie posiedzenia Skończyło się ono o godz. trzy kwadranse na 11.

**Wkroczenie wojska.**

W pięć minut po zamknięciu posiedzenia, gdy już prawie wszyscy posłowie opuścili salę, **znaczny oddział żołnierzy policyjnych wszedł do sali i ustawił się wśród pultów poselskich i wokoło estrady prezydenta Izby.**

**Na wszystkie korytarze i kuloary wmaszerowała piechota honwedzka z najeżonymi bagnetami i zajęła je.**

Publiczność na galerji, która jeszcze nie zdołała wyjść poczęła wznosić okrzyki: precz! i zaintonowała pieśń Kossutha.

Następnie zjawił się na sali pułkownik 1 p. p. Honwedów, Fabricius, otoczony żołnierzami piechoty honwedzkiej, z najeżonymi bagnetami. **Żołnierze ustawili się na estradzie prezydenta.** Pułkownik wydobył pismo królewskie i odczytał je.

**Galerja podniosła straszną wrzawę tak, iż słów pułkownika nie można było słyszeć.**

Odczytawszy pismo, zszedł pułkownik z trybuny i oddalił się z sali.

**Tymczasem wszystkie wejścia do Izby obsadziła policja.** Posłowie oddalili się. Nie przyszło do żadnego zajścia.

Policja zajęła wszystkie ubikacje gmachu sejmowego. Również policja opróżniła lożę dziennikarską.

Wojsko do tej chwili zajmuje plac przed gmachem sejmowym.

**Opieczętowanie Izby posłów.**

Budapeszt 19 lutego. **Wszystkie lokalności i bramy Izby posłów opieczętowano.**

# Telegramy.

**Konsorcium banków warszawskich.**

**Petersburg** dnia 19 bm. Zastępcy warszawskich kół handlowych byli wczoraj u hr. Wittego, oraz u ministrów skarbu i handlu z prośbą imieniem warszawskiego komitetu giełdowego o upoważnienie do utworzenia przy pomocy banku państwowego konsorcjum banków warszawskich, które ma w obecnem przesileniu nieść pomoc handlowi i przemysłowi. Kapitał konsorcjum ma wynosić 1.200.000 rb., a operacje nie mogą przekroczyć kwoty 5 miljonów rubli.

**Wymuszanie na cele rewolucji.**

**Kijów** 19 lutego. (P. a. t.) Uwięziono tu bandę z 8 ludzi, którzy przy pomocy listów z groźbami, podpisanymi przez anarchistów i kandydatów, wymuszali datki na cele rewolucji.

**Napad i rabunek.**

**Warszawa** 19 lutego. (P. a. t.) Napadnięto tu wczoraj w jasny dzień kasyera państw. składów wódek i odebrano mu 4.000 rb.

**Regulamin reformy dla Kaukazu.**

**Petersburg** 19 lutego. (P. a. t.) Regulamin wyborczy dla Kaukazu został wczoraj ogłoszony

**Katowanie więźniów.**

**Berlin 19 lutego.** (Tel. Wł.) Z Petersburga donoszą, że w więzieniu w Połtawie żołnierze z polecenia władz w straszliwy sposób pobili 62 politycznych przestępców.

*Kongres duchowieństwa muzułmańskiego.*

*Melekiel* (gub. Samarska.) (Tel. aj. tel.) Wczoraj odbył się tutaj kongres duchowieństwa muzułmańskiego. — Uchwalono dążyć do urzeczywistnienia zasad manifestu z dn. 30 października oraz prosić hr. Wittego, o dopuszczenie muzułmanów do wyborów do Dumy.

---

*Lwów*, 19 lutego. (Tel. pryw.) „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych namiestnictwa: H. Żarlińskiego z Nowego Targu do Chrzanowa, dra R. Szawłowskiego z Chrzanowa do Lwowa J. Żmurkę ze Lwowa do Nowego Targu i A. Hinzego ze Lwowa do Stryja.

*Lwów*, 19 lutego. (Tel. pryw.) „Gazeta Lwowska" ogłasza rozpisanie wyboru uzupełniającego jednego posła do Rady państwa z miast Tarnów — Bochnia na dzień 28 marca bieżącego roku.

*Stanisławów*, 19 lutego. (Tel. pryw.) Rozpoczął się tu proces o nadużycia w pocztowej kasie chorych. Oskarżeni są: kasyer Brück, kontroler Seidel i likwidator Messing. Powołano 116 świadków. Bronią adwokaci Jurkiewicz i Korol.

# NADESŁANE.

**Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada.**



# JAN ZULIANI I SYN

**Pierwsza i Największa Krajowa**

## Fabryka Betonów — Lwów

FILIA: KRAKÓW — (PÓŁWSIE ZWIERZYNIEC)

poleca 309 30

wszelkie wyroby betonowe jako to: **rury** w różnych gatunkach rozmiarach, **posadzki** kamienne Terrazzo-granito, imitacye marmurowe, **schody** betonowe Terrazzo granitowe, wykonuje wały betonowe żelaznej konstrukcyi, **płyty** trotuarowe i **wszelkie roboty wchodzące w zakres wyrobów betonowych.**

Wykonanie punktualne i rzetelne po najniższych cenach konkurencyjnych.

CENNIKI gratis i franko.

Rządowo prawne

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

**K. RZĄCA I CHMURSKI**

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 1.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

**WODY MINERALNE SZTUCZNE**

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.



## Palniki „AMOR“

## Piece „RADIATOR“

**i kuchenki spirytusowe**

SPRZEDAJE

## L. BARAŃSKI — Kraków

**PODWALE 6.**

**DOM dla ZIEMIAN Kraków, Szewska 2.**

*Piękny — Piękniejszy — Najpiękniejszy*

będzie każdy, gdyż pryszcze, wyrzuty, piegi, **plamy wątrobiane**, zmarszczki i fałdy już po dwu lub trzechkrotnem użyciu **prawdziwego angielskiego**

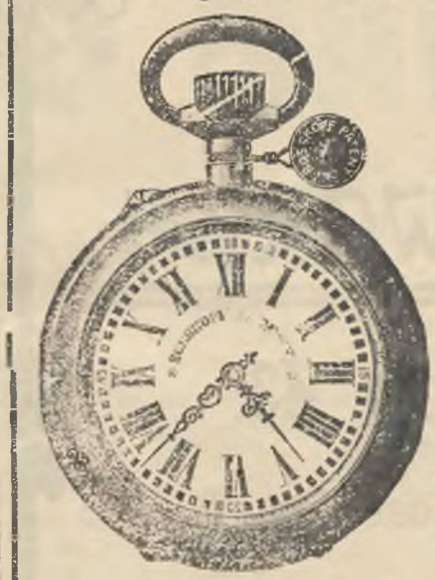
## BALASSY

# mleka ogórkowego

znikają. Najzupełniej nieszkodliwe wypięknia skórę rąk, pieców i ramion czyniąc ją białą, świeżą i delikatną. Cena 1 flaszki 2 K. Do tego mydło ogórkowe 1 koronę, puder K 1·20, krem ogórkowy 2 korony. Do nabycia w Aptekach we Lwowie: Aptekarz H. Rubel przedtem Z. Rucker, następnie w Przemyślu, w aptekach M. Schwarza i A. Goldberga. Tylko preparaty **Balassy** są prawdziwemi.

Wysyłka pocztą: **C. BALASSA**, Apteka Budapeszt Erzsébetfalva. 133 5

## Prawdziwy „ROSSKOPF PATENT“ zł. 3 50



Firma „**Rosskopf Frer**“ w **Szwajcaryi** zaoferowała mi swoje prawdziwe remontoiry kotwicowe „**Rosskopf Patent**“, które do tej pory kosztowały prawie dwa razy tyle — za cenę zł.: 3 50. Ta sprzedaż potrwa tylko **krótki czas** — jak długo starczy zapas — a ma służyć w tym celu, aby pokazać Szan. Odbiorcom różnicę pomiędzy prawdziwym „**Rosskopf Patent**“ a zegarkiem t. zw. „**System Rosskopf**“.—Prawdziwy zegarek „**Rossopf Patent**“ ma 36-godzinny werk, kryty szkłem z łożyskami rubinowemi, a służy 25 do 30 lat; natomiast zegarek „**System Rosskopf**“ po kilku latach staje się bezużytecznym. Każdy prawdziwy „**Rosskopf Patent**“ zaopatrzony jest **plombą** i **certyfikatem gwarancyjnym** na lat 5 oraz firmą „**Rosskopf Frer**“ w **Chaux de Fonds** (Szwajcarya) na tylnej kowercie. Jeżeli zegarek się nie spodoba, zobowiązuję się całą kwotę w 30 dniach napowrót odesłać. Wysyła za zaliczką główne zastępstwo dla Austro-Węgier

## MAX BÖHNEL, ZEGARMISTRZ

Wien, IV.

Margarethenstrasse Nr 38.

## Słówko o nowym wynalazku,

***ważnym dla palących papierosy.***

Zastosowanie **wiedzy** w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie **zdumiewające rezultaty**, przyniosło wiele pożytku Ogółowi.

**Dziś higiena święci prawie** na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacya TUTEK CYGARETOWYCH czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

**Moje wieloletnie próby, upodstawnione nauką i fachowem doświadczeniem**, uwieńczone zostały ostaniemi czasy ZDUMIEWAJĄCYM SKUTKIEM. Udało mi się bowiem dojść DROGĄ BADAN CHEMICZNYCH do preparatu ZNANEGO już dziś prawie wszędzie, który nosi nazwę:

# SALVESOL

Jestto WATA CHEMICZNA, mająca tak wielce POŻĄDANĄ DLA PALĄCYCH PAPIEROSY własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

## uznanie.

**W. P. Mr. farm. W Bełdowski w Krakowie.**

„Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „SALVESOL“, w cygarniczkach szklanych nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „SALVESOL“

Lwów, dnia 2 maja 1903 r.

Z. w. p. *Prof. Dr.* ANTONI MARS

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle. Do waty „Salvesol“ mają znakomite i przyjemne zastósowanie cygarniczki szklane, bo w nich osadza się cała ilość nikotyny, a dym jest nader łagodny i chłodny.

Mr. farm. WŁADYSŁAW BEŁDOWSKI.

**Fabryka NORIS Wład. Bełdowskiego w Krakowie**

poleca:

| | |
|---|---|
| 1000 sztuk „Noris“ ze Salvesolem | koron 2.80 |
| 1 pakiecik waty Salvesol | „ —·60 |
| 10 cygarniczek | „ 1.20 |

## Zastawione

brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, wykupuje (bez kosztów strony) celem kupna po najwyższych cenach. **Zakład jubilerski** ul. Szpitalna l. 9, I p. 9 25

## Z powodu wyjazdu

do sprzedania garnitur mebli wyściełanych Wiadomość Wielopole 15, oficyny II p. 372 3

**Ofiarności P. T. Czytelników**

poleca się biednego b. ekonoma, który wskutek podeszłego wieku i ciężkiej choroby, pozostaje wraz ze swoją rodziną bez kawałka chleba. Łaskawi Dobroczyńcy raczą się zwrócić pod adresem Wł. Miłkowski, Psary p. Trzebinia.

## Wina węgierskie

znane ze swej dobroci, przeważnie **z własnych winnic**

poleca

**Magazyn Jul. Grassego**

## OBIADY

daję na miasto. Kilka pań może praktykować w tej wadze dla zdrowia sztuce. Zwierzyniecka 9, parter, od 12—4. 385 3

## Suknia jedwabna

wieczorowa, prawie nowa do sprzedania. Wiadomość ul. Długa 44, 1. p. drzwi na prawo.

**Bez nauczyciela, bez nauki bez poznania nut** 212 0

może każdy grać na mojej

## trąbce samogrającej

Nowość! Nowość!



**pieśni, tańce, marsze, na ślubach, zabawach, wcieczkach i t. d.** Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz z szkołą samouczenia się 1 szt. zlr. 1·25 3 szt. zlr. 3·50. Akkordeon najlepszego gatunku z doskonałymi tonami 1 szt. zlr. 1·50. Wysyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **Hanusa Konrad**. Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx nr. 347 (Czechy). Bogato ilustrowany Cennik gratis i franco.

## JA

nie znam do pielęgnowania, skóry zwłaszcza, ażeby usunąć piegi a uzyskać czystą płeć lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad znane od wielu lat

*mydło liliowe*

*BERGMANNA*

*(Znak ochr.: 2-óch górników)*

od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E

Do nabycia sztuka à 80 hal. u: Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcoin, saw. Mikucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drog. Roman Drobner, Anast Fronoz, J. Hanak, Arnold Keifer, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, A. Pachucki, St. Rożnowski, F. Zowoln i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisler; Drog. w Bochni: Jan Ritschnik, Stanisław Pawłowski; Apteki w Nowem Sączu: M. Gorzecki, R. Jakubowski, Drog. T. Kwieciński; Apt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski, Lazar Frieden' w Podgórzu.

**Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego**

# BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

**wszelkie papiery wartościowe**

wydaje oprocentowane

= asygnaty kasowe =

**przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież.**

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

**Najpiękniejsze półwełniane**

## HALKI

w ciemnych odcieniach z kolorowemi bordiurami. 1 przesyłka pocztowa zawierająca $^1/_2$ tuz. po 4 złr., w ciemną kratę $^1/_2$ tuz. 4.50, bardzo modne w pasy spodnice $^1/_2$ tuz. 4 50 i 4.75 dostarcza opłatnie do każdej poczty

**Jakób Brady**

**Ingrowitz (Morawa)**

Zamówienie $^1/_2$ tuzina przekona każdego o taniości i zobowiąże do dalszych zamówień.

## Otyłość 1504 9

usuwa szybko i pod gwarancją nieszkodliwie Thielego herbata odtłuszczająca. Najlepsze świadectwa! — Pakiet 2 kor. Do nabycia we wszystkich aptekach — en gros u firmy **A. Lisowski** Sukiennice l. 23.

# Magazyn HENRYKA SCHWARZA

**Kraków, Grodzka 13, tel. 43.**

otrzymał na sezon wiosenny

**Gotowe KOSTYUMY** od K 30-120

**Gotowe SPODNICE do bluzek**

od Kor. 8-50.

---

## Walne Zgromadzenie

**członków katolickiego Towarzystwa rolniczo-zaliczkowego w Wadowicach odbędzie się dnia 3-go marca 1906 o 11-tej godzinie przed południem w sali obrad Wydziału Rady powiatowej w Wadowicach, na które uprzejmie zapraszam.**

WADOWICE, dnia 15. lutego 1906.

Prezes:
*Michał Naimski.*

**Porządek dzienny:**

1) odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
2) sprawozdanie Rady nadzorczej,
3) sprawozdanie komisyi rewizyjnej,
4) wybór dwóch członków do Rady nadzorczej w miejsce pp. dra Stanisława Szlachtowskiego i Ludwika Seelinga,
5) zmiana statutów i
6) samoistne wnioski członków.

UWAGA. Ponieważ na porządku dziennym jest zmiana statutu, przeto w myśl tychże konieczna jest obecność 1/4 część członków. Gdyby zatem niezebrała się statutem przepisana ilość członków, natenczas odbędzie się ponowne walne Zgromadzenie tego samego dnia o 12-tej godzinie w południe. 412 1

---

## Jest do sprzedania:

**MAJĄTEK,** blisko miasta powiatowego i koleji, o obszarze 200 morgów, skomasowany, wraz z budynkami i inwentarzem żywym i martwym.

**OMNIBUS,** nowy, bardzo ładny, na resorach, na 6 osób, z budą do zdejmowania, z drzewa jasionowego.

**BRYCZKA,** elegancka, nowa, na resorach, o dwóch siedzeniach i z koziołkiem dla woźnicy.

**ŚROTOWNIK** do zboża, w dobrym stanie, do ruchu ręcznego lub kieratowego lub parowego, mielący 200 do 300 klg. na godzinę.

**400 ctn. Mtr. ZIEMNIAKÓW** „Piasty" i „Silezia", wysokoprocentowych, wybieranych, dające wysoki plon, tak w ilości jak i w wielkości, nawet na gruntach ubogich, bardzo są dobre do jadła, poleca się do sadzenia.

**Dostarcza się do siewu na zamówienie: PSZENICĘ,** uszlachetnioną. jarkę, **„Galicyjska"** bardzo plenną, nieulegającą rdzy i śnieci, i nieróżniącą się swojem ziarnem od ozimy.

**GROCH „Wiktoria",** znany ze swoich zalet.

**JĘCZMIEŃ „Goldfoil",** dwójniak, plenny, nadający się na gorzelnie i do browarów.

**BOBIK,** szkocki, wczesny, biały, o obfitych i wielkich strączkach.

**Wysyła się na zamówienie: PROSIĘTA,** czystej rasy „Yorkschire" poprawnej, wysokopłodnej, po cenie 1 kor. i 60 groszy, za 1 klg. żywej wagi, loco stacya kol. Stary Sambor.

**Poszukuje się wspólników,** sumiennych, z niewielkim kapitałem, do utworzenia spółki, w celu zadzierżawienia większych majątków. Bliższe wyjaśnienia i zgłoszenia udziela i przyjmuje pod: **Pruski, Strzelbice,** ost. p. Stary Sambor.

---

## Kto posiada kapitał około 80.000 Koron a chce

**go ulokować na 10 procent, niech kupi w Podgórzu przy Krakowie**

## DOM DWUPIĘTROWY

**Z OFICYNĄ i PLACEM BUDOWLANYM.** — W kamienicy tej położonej w najruchliwszym punkcie miasta jest pięć sklepów przynoszących znaczny dochód. Do kupna potrzeba **40.000 Koron** a do zabudowania wolnego placu kamienicą dwupiętrową drugie **40.000 Koron.** — Obecny właściciel sprzedaje tę intratną realność, gdyż potrzebuje gotówki do budowy fabryki.— Adres poda dział inseratowy „Głosu Narodu".

---

## 5 K. i więcej zarobku dziennego



**Towarzystwo domowych robót pończoszkowych.**

Poszukujemy osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadnych poprzednich wiadomości nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody a my sprzedajemy prace.

**Towarzystwo domowych robót pończoszkowych.**
***Thos H. Whittick i Ska.***
PRAGA Petrske nam. 7—47.

---

## Restauracya

wyszynk i kawiarnia bardzo rentowna w odpowiedniem miejscu z zupełnem urządzeniem bez najmniejszego długu z powodu wyjazdu jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w Adm. »Głosu Narodu«. 406 3

---

## Dwóch praktykantów

przyjmie zaraz handel towarów korzennych i win
**Stanisława Tabaka**
w Zatorze. 408 3

---

## Zdolna krawczyni

akademicznie wykształcona pragnie się osiedlić w jednym z miasteczek blisko Krakowa gdyby znalazła dobre utrzymanie Bliższa wiadomość w Administracyi »Głosu Narodu«. 409 3

---

## LISTY

pod znakami: J. B. 305 — H. C. 412 — S. B. — są do odebrania w Administracyi »Głosu Narodu«. Upraszą się strony, które podawały ogłoszenia pod powyższemi literami o zgłoszenie się po odbiór tych listów w najbliższym czasie. 410 3

---

## Wina do Mszy św.

dostać można u ks. Petra KRAWECA w Hanuszowcach, poczta in loco Szepesmegye, Węgry.
**Stołowe białe** od 46 hal. i wyżej. **Czerwone** od 60 hal. i wyżej. **Tokajskie** od 1 kor. 60 hal. i wyżej. — Ręczy za prawdziwość wina ks. Jan Kwiatkiewicz i ks. Antoni Łętkowski. 343 0

---

Liczba czynności E 18/0 5
5

## Zastanowienie postępowania licytacyjnego.

Wprowadzone na wniosek Salomona Błońskiego postępowanie licytacyjne co do realności lwh. 276 ks. gr gm Prokocim zostało zastanowionem, wskutek czego termin licytacyjny na dzień 6 marca 1906 godz. 10-ej przed południem wyznaczony, nie odbędzie się.

C. k. sąd powiatowy w Podgórzu, Oddział V, dnia 12 lutego 1906 r.

---

**Magistrat król. wol. m. Krosna.**
L. 553/906.

Krosno dnia 13 lutego 1906.

## KONKURS.

Celem obsadzenia prowizorycznej posady **weterynarza miejskiego** przy tut. Magistracie z płacą roczną 1000 kor. i dodatkiem na mieszkanie w kwocie 120 koron rocznie rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do wnoszenia podań udokumentowanych do dnia 1-go marca 1906.
368 3

---

## KTO

**NIE MA APETYTU**

niech spróbuje używać do potraw mięsnych musztardy Fr. A. Lenerta. Jedyna przyprawa nadająca apetyczny smak wszelkiem potrawom mięsnym. Przyczynia się również do dobrego trawienia. 1 Flaszka 60 ct. 10 Flaszek 5.50 złr.— Gratis posyłam próbkę, prosząc o podanie dokładnego adresu.

**FR. LENERT Kraków ulica Sławkowska l. 6**
handel korzenny, kolonialny, skład win, araku, koniaków itp.

---

## Żądajcie

**darmo i opłatnie cennika i próbek krajowych wyrobów tkackich,**

płócien domowych, web czysto lnianych. bielizny stołowej, dym, ręczników, chustek do nosa, ścierek, drelichów i t. p. wyrobów pierwszej jakości. — Ceny niskie, bardzo umiarkowane — poleca własnego wyrobu

**Tkalnia Mieczysława Goneta**
w Korczynie. 342

---

**1 FASKA** 5 kgr. owczej bryndzy deserowej 7.— k., 1 faska 5 kg. owczej bryndzy majowej 6.—, 1 faska 5 kg. owczej bryndzy ostrej 4.—. 1 faska 5 kg. masła deserowego naturalnego 10.—, 1 faska 5 kg. powidła tureckiego 2.20, 1 paczka 5 kg. śliw tureckich 2.20, 1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego 9.—, 1 paczka 5 kg. słoniny grubej białej 7.20, 1 paczka 5 kg. słoniny grubej wędzonej 7.20, 1 paczka 5 kg. sadła starego solonego 8.—, faska 5 kg. smalcu wieprzowego 8.— wysyła Dom specyałów węgierskich **KIEFER FELIKS** Kesmark (Węgry). 360 10

---

## Gospodarstwo stawowe w Krzyżu

331 20

Majątek J. O. księcia Sanguszki poczta Tarnów ma na sprzedaż
**narybek karpia**
szybko rosnący, zwany rasą galicyjską.

---

## OSOBA

lat 26, dobrze ułożona, poważnego usposobienia, obznajomiona we wszelkich gałęziach gospodarstwa przyjmie posadę do samoistnego prowadzenia domu. Listy proszę nadsyłać do Administracyi »Głosu Narodu« dla posada 1120. 375 3

---

JEDYNA W KRAJU
**FABRYKA PASÓW**
maszynowych
**Ignacego Wurma**
w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.

---

## Katalogi muzyczne

na **Fortepian**
**Harmonium**
**Skrzypce**
**Wiolonczelę**
**Cytrę**
**Muzykę salonową**
**Orkiestrę**
**Gitarę**
**Piosnki**, humorystyczne
**Chóry**, kawałki do ćwiczeń itd.
przesyła **gratis** i franco

**Otto Maass**
Musikverlag u. Sortiment
**WIEN. VI 2 Mariahilferstrasse 91.**

---



**Proszę zażądać!**
zadarmo i opłatnie mój bogato ilustrow. cennik obejmującyprzeszło 1000 rycin doskonałych tanich i trwałych zegarków oraz przedmiotów ze złota i srebra

**Hanns Konrad**
Pierwsza Fabryka Zegarków
**Brüx Nr. 1450**
(Czechy).

Prawdziwy **srebrny remontoir** zł 3·80 z podwójnemi kopertami złr 5·75. Prawdziwy srebrny łańcuszek złr. 1·20, 1·50, 1·80, stosownie do wagi. Prawdiwy amer. niklowy remotoir, kotwicowy system Roskopf Patent wraz z nikl. łańcuszkiem i skurzanym futerałem złr. 2·–, 3 sztuki 5·75, 6 szt. 11·25. Ten sam z podwójnymi kopertami za sztukę złr. 3·40 Budzik niklowy złr 1·45, 3 sztuki złr. 4 z tarczą świecącą w nocy zł r 165 3 szt. 4.50. Żadnego ryzyka r. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla każd. zegarka 3 lata piśmn gwarancyi. 1724 3

---

## Mleczarnia „Zdrowie"

Kraków św. Tomasza 17, róg Floryańskiej (od kościoła św. Jana poleca: Ruskie pierożki oraz inne leguminy z nabiału z konfiturami lub sokiem. **PĄCZKI warszawskie po 4 ct.**, za 1 kor. 14 sztuk Sala dla gości. — Ceny bardzo ni skie. 280

---

W PRACOWNI
## Sukien damskich
udziela
**LEKCYI KROJU** 15

systemem francuskim oraz najświeższym wiedeńskim po najniższych cenach **„FLORA". Podwale 1**

---

## Młody mężczyzna

liczący lat 25, na stanowisku stałem rządowem, wdowiec przystojny, z prawem do emerytury i awansu poszukuje na tej drodze towarzyszki życia Posag wymagany mały. — Łaskawe zgłoszenia przy dołączeniu fotografii proszę nadsyłać do Administracyi »Głosu Narodu« dla J. S. 383, Za dyskrecyę ręczy się słowem honoru 383 3

---

## Handel korzenny

Win, delikatesów i śniadank. Dębickiego w Mielcu poszukuje

**starszego pomocnika**

**na kierownika** i praktykanta władającego polskim i niemieckim językiem. Składający kaucyę mają pierwszeństwo. 387

---

**Zarząd dóbr Boguchwała stacya i poczta w miejscu ma na sprzedaż**

## 15 wagonów ziemniaków

gorzelnianych i jadalnych 21° skrobi po cenie **2 kor. 40 h za 100 kil.** loco stacya Boguchwała. 384

---

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré
W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Tomaszewskiego.